

BIS 2

biuletyn informacyjny studentów - AGH Kraków

Wszystko po staremu...

Nr 59
13.05.1996

*...czyli mamy
„NOWEGO” Rektora*

GRATULUJEMY!

Co w URSS-ie piszczy...

*czyli sprawozdanie z Posiedzenia
Uczelnianej Rady Samorządu Studentów*

W dniu 07.03.96 r. odbyło się posiedzenie URSS AGH, którego tematyka przedstawiała się następująco:

1. Rozpoczęcie zebrania.
2. Wybór sekretarza zebrania.
3. Sprawdzenie quorum i stwierdzenie zdolności do podejmowania uchwał.
4. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
5. Zatwierdzenie porządku obrad.
6. Projekt budżetu Funduszu Naukowo-Kulturalno-Sportowego.
7. Sprawozdanie Komisji Stypendialnej.
8. Przedstawienie kalendarza Wyborczego Samorządu Studentów AGH.
9. Juwenalia '96 i XXXII SFP.
10. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Swą obecnością **zaszczycił nas Prorektor ds. Nauczania prof. dr hab. inż. A. Szczepański.**

Pierwsze punkty przebiegły nader sprawnie i mogliśmy przystąpić do najtrudniejszego punktu obrad, a mianowicie pkt. 6.

Podział środków FNKS-u (Funduszu Naukowo-Kulturalno-Sportowego) na poszczególne kluby, organizacje, zrzeszenia oraz działalność Samorządu, nie jest rzeczą prostą. Wszyscy, którzy co nieco lat spędzili już w murach uczelni i sprawy te obły się o ich uszy, wiedzą doskonale o co chodzi. Nie łatwo jest przecież zadowolić niemałe oczekiwania pieniężne wszystkich, gdy worka z pieniędzmi się nie da powiększyć i do obdarowania każdego na miarę jego potrzeb na pewno nie wystarczy (tak zwany syndrom zbyt małej koldry).

Do tego niełatwego zadania, spoczywającego na barkach samorządu, przygotowaliśmy się w miarę rzetelnie, mając na uwadze chęć potraktowania wszystkich sprawiedliwie, celem zminimalizowania konfliktów, zażaleń i „utyskiwań”. Po odbytych kilku spotkaniach i indywidualnych rozmowach z organizacjami, które złożyły spr-

ciąg dalszy — str. 2

Co w URSS-ie piszczy...

— cd. ze str. 1

wozdana ze swej działalności za ubiegły rok i plan działań wraz z preliminarem na rok obecny, zarysował się obraz oczekiwań i niezbędnych środków na działalność poszczególnych klubów i organizacji. Biorąc pod uwagę to wszystko, a także doświadczenia z poprzednich lat, dokonany został podział, który w mniejszym lub większym stopniu zaakceptowały organizacje. Nie mogłem niestety napisać „wszystkie”, ponieważ byłoby to kłamstwem, a życie w takiej sytuacji byłoby zbyt piękne. Jedyną niezadowoloną organizacją z takiego podziału środków FNKS-u było (zapewne jest nadal) ZSP.

Nie będę jednak przedstawiał argumentów stron, z uwagi na stronniczość, oraz zbyt dużą ich obszerność. Chciałbym jednak poruszyć temat wydarzeń, jakie miały miejsce podczas głosowania na omawianym przeze mnie posiedzeniu URSS-u nad projektem budżetu FNKS-u a mianowicie opuszczeniu sali obrad na znak protestu (z chęcią zerwania quorum) przez część studentów jednego z Wydziałów, delegatów do URSS, będących członkami lub sympatykami ZSP. Pomijając już fakt różnych dziwnych ruchów z podkładaniem dyktafonu, opuszczenie sali przez delegatów do URSS (ponieważ nie wszyscy studenci z tego Wydziału salę opuścili; celowo nie podaję jego nazwy), którzy powinni myśleć kategoriami interesów Studentów Wydziału i Uczelni, a nie interesów organizacji, która zrzesza ok. 100 osób, takie zachowanie jest karygodne. Gdyby doszło do zerwania quorum, niemożliwe byłoby przegłosowanie późniejszych uchwał dotyczących całej społeczności studenckiej naszej Uczelni. Takie zachowanie nosi posmak „prywatny” i nie powinno mieć miejsca. Nikt nikomu nie zabrania głosować zgodnie z jego odczuciami, świadome opuszczenie sali w celu zerwania quorum, bez względu na wagę późniejszych poruszanych spraw, jest czymś niedopuszczalnym. Ponieważ dotyczy to organizacji o znanej przeszłości, więc posłużę się bardziej zrozumiałym dla jej członków językiem młodych aktywistów z lat 60: „URSS-owym zrywaczom quorum mówimy stanowcze **nie!**”

Bardzo istotny był kolejny punkt obrad, w którym komisja Stypendialna zdała relację z prognoz wykonania planu FPM za rok '95 i przygotowań do planu na rok '96. Ujmując wszystko w wielkim skrócie: mimo olbrzymiego wysiłku jaki ponieśliśmy my, studenci, w 1995 roku (kiedy to nie zostało wypłacone 10 stypendium, pomimo przekroczenia planu

przez Miasteczko o niecałe 400.000.00,- zł (4 mld starych zł) i przekroczenia na planowanej kwocie na dopłaty do stołówki) bilans FPM wyszedł na plus z blisko 10 mld starych złotych.

Deficyt Miasteczka za 1995 rok został umiejętnie ukryty, dzięki dodatkowym środkom z MEN — kwota ok. 600.000.00,- zł. Połowa tych pieniędzy przyszła na regulację podwyżek płac pracowników Miasteczka, i te pieniądze się Miasteczku jak najbardziej należały. Druga zaś połowa, przyszła z MEN-u na remonty DS-ów, a ponieważ nie została na ten cel zużytkowana (tylko na załatanie dziury budżetowej powstałej na innych pozycjach), więc jest to tylko nieudolna próba zaciemniania sytuacji kolejnego przekroczenia przez MS AGH planu wydatków. Zeszłoroczne przekroczenie dodatkowo pokryto dzięki zwrotowi pieniędzy bezprawnie zabranych na remont pomieszczeń RAK-a, które dziwnym zbiegiem okoliczności, zamiast trafić na FPM, zasiliły deficyt Miasteczka. Dodatkowo saldo FPM za ubiegły rok bierze się z dwóch źródeł: nie wypłacenia dziesiątego stypendium oraz nie podnoszenia podstawy naliczania na początku roku akademickiego 95/96, przy dość dużym wzroście dochodów na członka rodziny studentów.

Dlaczego o tym piszę, no cóż, po prostu krew człowieka zalewa jeśli kosztem studentów odnosi się dobry wynik — już pomijam fakt osób, którym przypina się główne zasługi w tej sprawie i tak wszyscy studenci na piedestał by się nie zmieścili, ale decydowanie odgórnie bez względu na zdania studentów w tej sprawie i późniejsze traktowanie ustaleń

URSS AGH jako oportunistycznych dążeń, no... kto to widział.

Na posiedzeniu w dniu 07.03.1996 r. URSS AGH zobligowała PREZYDIUM URSS AGH do stworzenia planu podziału środków, dającego priorytet wypłaceniu 10 stypendium, które obecnie stoi po raz kolejny pod znakiem zapytania.

Nie będę rozstrzygał kto ma rację, i kto ponosi winę za obecny stan, gdyż nadal mam nadzieję, że ostateczna decyzja jak podzielić środki FPM, które powinny służyć studentom jako pomoc materialna, będzie należała do studentów.

Punkt 8 dotyczył Harmonogramu Wyborczego do Samorządu Studentów. Ponieważ wyborami jesteśmy już przesiąknięci, więc dodam tylko, że wszyscy, którym nie powiodło się w wyborach Studenckich Członków Rady Wydziału powinni próbować swych sił w dodatkowych wyborach na Członków Wydziałowych Rad Samorządu, o ile na danym Wydziale tak zadecydują nowo wybrani samorządowcy. Dla zainteresowanych podaję jak ów harmonogram się przedstawia — patrz: ramka u dołu strony.

Ostatni 9 najprzyjemniejszy punkt obrad, to informacje na temat tegorocznych Juwenaliów i XXXII SFP. Nie wszystkim zapewne jest wiadomo, że olbrzymi trud zorganizowania tych dwóch największych imprez studenckich został powierzony studentowi naszej Uczelni, Przewodniczącemu Samorządu Studentów AGH Witoldowi Latuskowi, który objął stanowisko Dyrektora Biura Organizacyjnego Juwenaliów '96 i XXXII SFP. Nasza uczelnia objęła główny patronat nad organizacją tych imprez oraz wysygnowała specjalne środki na ten cel, dzięki czemu studenci AGH będą mogli liczyć na specjalne przywileje. O samych Juwenaliach i SFP bliższe informacje już w tym numerze BIS-a.

D. F.

HARMONOGRAM AKCJI WYBORCZEJ

do organów Samorządu Studentów AGH w roku 1996 na kadencję 1996–99:

- 04.03–09.03 — Podanie miejsca i przyjmowanie zgłoszeń kandydatów do Rad Wydziałów.
- 11.03 — Ogłoszenie list kandydatów oraz terminów wyborów.
- 18.03–22.03 — Przeprowadzenie pierwszej tury wyborów.
- 23.03 — Ogłoszenie wyników pierwszej tury wyborów (poprzez wywieszenie list).
- 25.03–30.03 — Ewentualne przeprowadzenie drugiej tury wyborów.
- 23.03–02.04 — Zgłaszanie kandydatów na delegatów do Senatu.
- 03.04 — Ogłoszenie list kandydatów na delegatów do Senatu.
- 11.04–16.04 — Wybory delegatów do Senatu.
- 30.03–10.05 — Ewentualne przeprowadzenie dodatkowych wyborów członków Wydziałowych Rad Samorządu Studentów.
- do 17.05 — Wybory Przewodniczących WRSS i Delegatów do URSS.
- 11.06 — Wyborcze posiedzenie URSS AGH — Wybory Przewodniczącego URSS i 10 członków Prezydium.

Co jest grane? Kto trzyma batutę?

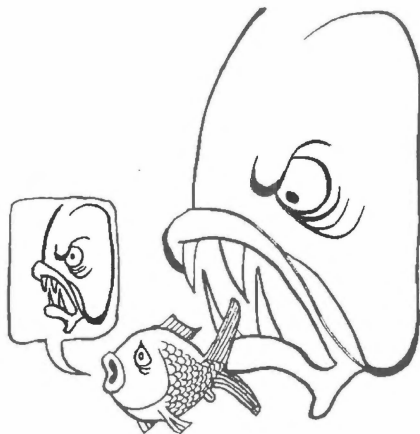
Konkurs?! Pewnego słonecznego dnia przeczytałem ogłoszenie w prasie: „Akademia Górniczo-Hutnicza (...) ogłasza konkurs na prowadzenie stołówek oraz baru-kawiarni. Przedmiot konkursu: prowadzenie studencko-pracowniczej stołówki (...) Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 20 maja 1996 o godz. 12.00, z podpisaniem umowy przedwstępnej z wyłonionym Oferentem do dnia 27 maja 1996 roku. AGH zastępuje sobie możliwość unieważnienia postępowania konkursowego bez podania przyczyn.”

Ponieważ ktoś przypiął tej stołówce miano studenckiej więc pozwolę sobie wtrącić trzy grosze i zapytać:

1. Dlaczego wypowiada się umowę firmie obecnie prowadzącej stołówkę? (Czyżby firma Commerce zrezygnowała z powodu wyśrubowanych warunków narzuconych przez Uczelnię?)
2. Czy prawdą jest, że Uczelnia zarobiła dużo pieniędzy z tytułu wydzierżawienia budynku firmie Commerce? (Jak wieść gminna niesie jest to niebagatelna kwota 1.5 mld starych złotych.)
3. Czy stołujący się studenci (ok. 2000) narzekali na jakość wydawanych posiłków, a jeżeli tak, to do kogo, gdyż z wiarygodnego źródła wiem, że w samorządzie nikt ze studentstwa się nie zgłosił. Jedyny odnotowany w annałach AGH przypadek, to tajemnicza partia protestująca przeciwko zbyt częstemu serwowaniu zupy koperkowej. Z ogólnych rozmów ze studentami wynika, że wydawane posiłki, ich jakość i wybór znajdują uznanie, szczególnie w odniesieniu do ich ceny.

I ostatnie dwa pytania: Kto będzie odpowiadał, gdy nowy kontrahent nie sprosta zadaniu i na czyich żołądkach się to odbije? (Czy stać Naszą Uczelnię na tego typu eksperymenty?) Ktoś może powie, że nie mam racji, oczekuję więc wyjaśnienia: „**Co jest grane?**” Wszystkim zaś zwolennikom niekontrolowanych eksperymentów i zmian, radzę się przyrzec sytuacji na Politechnice Wrocławskiej, gdzie sprawa wydzierżawionego budynku stołówki studenckiej ciągnie się już od maja 1992 roku.

Żartacz Błękitny



Wiadomość z ostatniej chwili:

Do Samorządu Studentów dotarł protest podpisany przez pracowników stołówki, kierowany do Pana Romana Staszewskiego, Prezesa Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pozwolę sobie przytoczyć najbardziej istotne fragmenty tego pisma:

„W związku ze skierowaniem przez ZNP AGH do jego Magnificencji Rektora, pisma podważającego autorytet i dobre imię firmy (...) pragniemy Panu przypomnieć, że przez cały okres funkcjonowania stołówki nie było skarg na jakość żywienia (...) W zakresie opłat firma ponosi 100% odpłatności za media i dzierżawę sprzętu. W skali roku kwota, jaką uzyskuje AGH z tytułu opłat (po odliczeniu kosztów mediów) wynosi 120 tys. zł. Nie sądzimy aby znalazł się taki drugi kontrahent gotowy ponosić takie koszty. (...) Być może na innych, znacznie mniej korzystnych dla Uczelni i studentów warunkach tak (...)”

— **tym bardziej więc ponawiam pytanie: „Co jest grane?”**

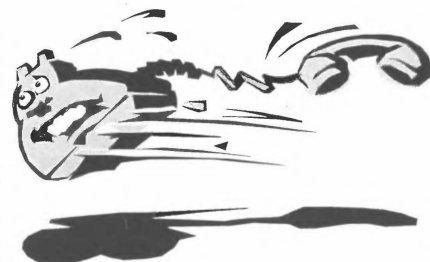
W sprawach tzw. żywieniowych, ostatnimi czasy zrobiło się gorąco. Nie żeby temperatura potraw gwałtownie skoczyła w górę czy w dół. Sprawa dotyczy raczej okolic samych posiłków: plotki o rzekomej kiepskiej jakości potraw, niemiłej obsłudze, i temu podobnych doznaniach. Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt z nas nie spotkał się z takimi przypadkami... Może ktoś, komu coś „zaszkodziło” podzieli się z czytelnikami, jakie miejsca w Krakowie oprócz przydworcowego baru „Smok”, należy daleko omijać...?

INFO

X Remonty, remonty... Ze względu na olbrzymią konieczność remontów DS-ów, remonty nadal rozpoczyna się (za nie małe nota bene pieniądze, ale przecież nasze studentki, więc co sobie żałować) od pomieszczeń administracji. Wiadomo więc dlaczego konieczność (wręcz przymusowa konieczność) remontów DS-ów pojawia się co roku! Administrację mamy przecież do wyremontowania i umeblowania nie brakuje i nie zabraknie. ☹

X Kontrola! Ostatnio została dokonana kontrola wydatków FNKS, w wyniku której stwierdzono nadużycia typu: — Samorząd Studentów zakupił kawę i herbatę w ilościach przekraczających średnią krajową spożycia tych specyfików na głowę i jakby tego wszystkiego było mało to zakupił do tego również cukier i śmietankę! Ot pijusy! — Jeden z przedstawicieli samorządu będący w Komisji Rewizyjnej OPSS wyjeżdżał na delegację, na których spędził blisko 44 dni — Ot! podróżnik! — Największej defraudacji pieniędzy dokonał oczywiście Klub studencki „Gwarek”, który to zakupił bez preeliminowania wcześniej tego faktu — śrubokręt — Oj! przewkrętały! Szczegółowych i rzeczowych informacji na temat specyfiki FNKS udzieliły dwie biegle w tych sprawach Panie z Działu Nauczania z Sekcji Spraw Wychowawczych: pani mgr Grażyna Czop-Śliwińska oraz pani mgr inż. Teresa Smoluchowska. Stąd zapewne takie a nie inne wyniki kontroli zawarte w raporcie pokontrolnym. ☹

X European Student's Fair - Bruksela '96 — W dniach 27-30.03.96 odbyły się w Brukseli kolejne Europejskie Targi Studenckie. Warto zaznaczyć, że tak jak i w ubiegłym roku, również i teraz reprezentacja AGH odnotowała w nich swój udział. Na stoisku targowym pod nazwą „STUDY IN CRACOW” były reprezentowane cztery uczelnie: AGH, PK, UJ i AE. Naszą Uczelnię promowali dr Krystyna Sobczyk, Tomasz Kostecki i Mariusz Naróg. Szczegóły — w najbliższym numerze. ☹



PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

czyli refleksje z wyjazdu do Londynu

W dniach 11.02–16.02.1996 r. miał miejsce wyjazd do Imperial College w Londynie; jego organizatorami byli Związek Nauczycielstwa Polskiego i Uczelniana Rada Samorządu Studentów AGH. Celem wyjazdu było nawiązanie kontaktów ze studentami i pracownikami Uczelni oraz poznanie stolicy Wielkiej Brytanii.

Na początku pragnę podzielić się z Wami swoimi wrażeniami z podróży i pobytu w Londynie. Wyjechaliśmy z Krakowa o godzinie 4⁰⁰ autobusem o „podwyższonym” standardzie i już po wejściu do autobusu sprawdzilo się przysłowie: „Podróże kształcą”... Dowiedzieliśmy się, co oznacza według przewoźnika sformułowanie: podwyższony standard autokaru — znaczy to ni mniej ni więcej tylko:

- podwyższony poziom podwozia i większe bagażniki;
- siedzenia rozkładane — szkoda tylko, że na kolana osoby siedzącej z tyłu;
- postoje — była to jedyna możliwość załatwienia potrzeb fizjologicznych, gdyż toalety w autobusie nie było;
- klimatyzacja naturalna — tzn. było albo zimno (po otwarciu drzwi na postoju) albo duszno (po przejechaniu około trzech godzin, bo mniej więcej co tyle były postoje).

Nie będę wspominał o telewizorze, czy magnetowidzie, bo na autobus posiadający takie luksusy na trzydziestogodzinny podróż zapewne nie byłoby ani

nas, ani biura stać. Nie było jednak aż tak źle bo kawa i herbata były dostępne — w cenie odpowiednio 1,00 zł i 1,50 zł. Największym „hitem” wyjazdu okazała się Pani pilot, której rola także nie zgadzała się z rozumianą przez nas. Po zajęciu miejsc w „podwyższonym” autobusie Pani pilot rozdała uczestnikom plany pobytu, które nota bene już przed wyjazdem były kilkakrotnie zmieniane i skracane o kolejne atrakcje, a w końcu i tak okazały się nieprawdziwe. W radośnej i gorącej atmosferze (jak już wcześniej nadmieniałem okresowo było duszno) mijaliśmy kolejne granice: niemiecką, belgijską, francuską. Kolejne kłopoty czekały nas po przybyciu do Anglii — w Urzędzie Emigracyjnym. Pozostawieni sami sobie próbowaliśmy wytargować z zimnymi angielskimi urzędnikami wbicie do paszportu wizy wjazdowej, co było tym bardziej utrudnione, że część z uczestników nie znała języka angielskiego, a z kolei urzędnicy nie znali, lub nie chcieli rozmawiać w innych językach niż angielski. Nie obwiniam tutaj urzędników, którzy nawet nie dowiedzieli się, że jesteśmy jedną grupą (choć Pani pilot była odprawiana jako pierwsza), lecz uczestników. I tutaj kochani kolejna lekcja z podróży: uczcie się języków obcych, bo przecież Pani pilot prowadząca wycieczkę wcale nie ma obowiązku pomóc wam w porozumiewaniu się z kimkolwiek, a już na pewno z kontrolą graniczną. Najlepiej o tym ostatnim przekonał się nasz kolega,

współuczestnik wycieczki, który to znając język został zatrzymany przez urzędnika, poproszony o wyjęcie z autobusu o „podwyższonym” standardzie bagaży, zabrany na dalsze rozmowy do budynku odpraw, a o którym to grupa śmiała przypomnieć Pani pilot i poprosić ją o interwencję. Po kilku minutach bezowocnych poszukiwań w budynku Pani pilot wróciła do autobusu i głośno zastanawiała się co dalej robić. W tym czasie nasz obrotowy kolega sam wyjaśnił zaistniałe wątpliwości i powrócił do nas serdecznie witany przez Panią pilot i resztę wycieczki. I tutaj nadszedł czas na kolejne podsumowania: drogi kolego, jeżeli w trakcie wycieczki wpadniesz w tarapaty, to choć sam będziesz sobie musiał poradzić, wiedz, że Pani pilot cały czas myśli co robić; a jeśli wyjeżdżasz na wojażę z biurem podróży, to najpierw sprawdź czy na pewno ty i biuro posługujecie się tymi samymi ogólnie przyjętymi definicjami i nazwami.

Podsumowując naszą podróż, na pewno kształcąca, chciałbym wyrazić nadzieję, że biuro podróży, które nas obsługiwało jest wyjątkiem i kolejne wyjazdy będą organizowane już przez kogoś innego.

Po męczącej i długiej podróży dotarliśmy do Londynu. Naszym oczom ukazał się kolorowo oświetlony plac, z głębi którego wyłonił się Regent Palace Hotel, w którym mieliśmy być zakwaterowani. Z wielką ulgą odebraliśmy wiadomość, że nareszcie wyjdziemy z naszego autobusu o „podwyższonym” standardzie i ochoczo skierowaliśmy swoje kroki w kierunku recepcji. I tutaj nasz błogi stan został przerwany, bo okazało się, że pomimo godzinnego opóźnienia przyjechaliśmy za wcześnie. Zakwaterowanie było możliwe dopiero po dwóch godzinach. Po raz kolejny sytuacja chciała ratować Pani pilot, proponując grupie (po ponad trzydziestogodzinnej podróży w autobusie o „podwyższonym” standardzie) przechadzkę po Londynie. Reakcji grupy nie będę opisywał (możecie ją sobie wyobrazić), delikatnie mówiąc, zignorowaliśmy propozycję. Po zajęciu pokoi wiedzieliśmy, że najgorsze mamy już za sobą (prócz drogi powrotnej w autobusie o... — uczepiłem się, prawda?).





Po odświeżającym prysznicu i krótkim odpoczynku zebraliśmy garstkę osób chcących poznać Londyn nocą, a że hotel położony był w dzielnicy Soho (najśłynniejsza dzielnica rozrywkowa świata), oglądać naprawdę było co i kogo (zwłaszcza w nocy). O tym, że Soho jest dzielnicą rozrywkową i dużą, przekonać mógł się każdy. Niektórym to nie wystarczyło, musieli dowiedzieć się jeszcze, jak drogą jest dzielnica i chyba nie byłoby umysłami ścisłymi, gdyby tego nie przeliczyli na wymierne wartości, jakimi w tym przypadku były funty. Przybytków rozrywki w Soho nie brakowało, wabiły do wnętrza widokami, jakie na Miasteczku można zobaczyć tylko pod warunkiem, że mieszka się naprzeciw akademików opanowanych przez płęć piękną, pokoje zamieszkiwane przezeń usytuowane są poniżej naszego piętra, panie odbywają akurat przygotowania do snu a my uzbrojeni w radzieckie lornetki czatujemy w oknach. W tych warunkach nic więc dziwnego, że nasz eksperymentator udał się do losowo wybranego lokalu, usiadł sobie przy losowo wybranym stoliku, zamówił colę (na początek!) bo była najtańsza (8 funtów!). Co zobaczył to jego, ceny poznał (czy tego chciał, to nie wiem), colę wypił, chciał płacić i tutaj zaszła mała zmiana ról... Dotychczas on sprawdzał i nie wiedział nieboraczek, że teraz on został losowo wybrany jako „jelen” do sprawdzenia. Był bardzo mocno zdziwiony, otrzymując do ręki rachunek, na którym widniały nie jedna, lecz trzy pozycje: cola, którą wypił, drink dla kobiety, którego nie zamawiał oraz... usługa, z której nie korzystał; a wszystko to **za bagatela 300 funtów**. Do tego wszystkiego tyły obsta-
wiał mu członek jury, które go wybrało,

dbający wyraźnie o interesy szefa lokalu. Po ocenie stanu majątkowego naszego bohatera oraz jego pochodzenia, niesfornego klienta odprowadzono do drzwi i pożegnano. Po wyjściu odradzał następnym takie eskapady i chciał wracać na Miasteczko, do domu, do swojej lornetki (dużo taniej). Po jego przygodzie nikt już nie miał ochoty na penetrację wnętrza tych jakże kuszących lokali i wszyscy zadowoliliśmy się ich widokiem z zewnątrz (też nie były brzydkie).

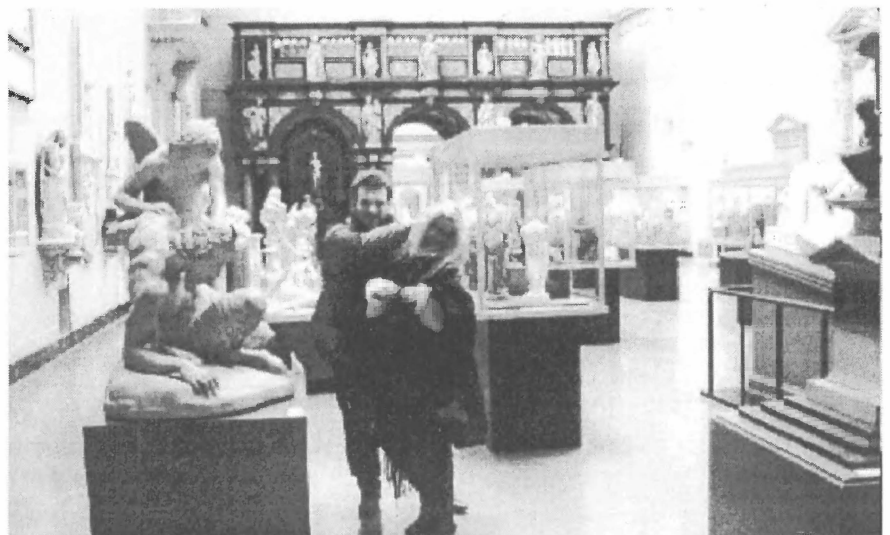
Po tym przyszedł czas na „liźnięcie” kultury w mniej cielesnym znaczeniu, czemu także Londyn sprzyja. Pierwsze kroki poznawcze po Londynie skierowaliśmy w stronę najsłynniejszych i równocześnie najbardziej reprezentacyjnych budowli tego miasta: Westminster Abbey oraz Parlament ze słynnym Big Benem. Opactwo Westminsterkie nie jest ani katedrą, ani kościołem parafialnym, podlega bezpośrednio Koronie, z pominięciem jurysdykcji Kościoła anglikańskiego. Do dzisiaj przed głównym ołtarzem odbywają się tu koronacje i śluby brytyjskich monarchów. Pogrzeb w opactwie to największy zaszczyt, jakiego można dostąpić w Wielkiej Brytanii; decyzję w tej sprawie podejmuje obecnie specjalny komitet. Wewnątrz wiele porzucanych w nieładzie pomników, upamiętniających najwybitniejszych nieżyjących Brytyjczyków, m.in. sir Isaaca Newtona, lorda Kelvina zaś trochę dalej — nie w Nawie Mężów Stanu — można zobaczyć płytę z zielonego marmuru, poświęconą pamięci Winstona Churchilla, którą Parlament umieścił tu dopiero 25 lat po Bitwie o Anglię, rozdarły wyrzutami sumienia, iż ciało Churchilla pochowano poza opactwem. W nawie upamiętniono także m.in. Franklina Roosevelta, lorda i lady Baden-Powell (twórców skautingu) oraz Bena Jonsona, którego pochowano pionowo, spełniając jego ostatnie życzenie.

Nie zabrakło tu także Grobu Nieznane-
go Żołnierza, w którym spoczywa ciało anonimowego żołnierza z I wojny światowej. Na ścianach widnieją wizerunki 95 świętych, wśród których znalazła się piękna Bernadetta. Legenda głosi, że po modlitwie w intencji wybawienia od nacierających ją chłopców, Bernadettcie w ciągu nocy wyrosła broda (uważajcie więc dziewczyny z tą wstrzemięźliwością; Bernadetta z brodą niestety nieciekawie wyglądała!). Z opactwa w 1661 roku Karol II kazał odkopać pochowane tutaj ciało Olivera Cromwella a następnie powiesić je i pozbawić głowy (mówią, że poszło o kobiety).

Parlament, często przedstawiany w zamglonych zarysach z Tamizą na pierwszym planie, to wizytówka Londynu. Rozległy kompleks budynków zajmuje ponad 3 hektary powierzchni, wewnątrz znajduje się przeszło 1100 pomieszczeń i 100 klatek schodowych. Flaga na wieży (a po zmroku zapalone światło) oznacza, że wewnątrz odbywa się to, z czego słynie angielski Parlament, czyli debata na wszelkie możliwe tematy. W drugiej (trochę mniejszej) wieży umiejscowiony jest niewidoczny z zewnątrz ale świetnie słyszalny Big Ben. Imieniem tym nazwano 15-tonowy dzwon wybijający godziny, a nie jak się sądzi samą wieżę czy zegar. Każda z rzymskich cyfr na tarczy zegara ma 60 cm długości, a wskazówka godzinowa waży ponad 4 m. Mechanizm poruszający wskazówki do dzisiaj nakręca się ręcznie, zaś melodyjka odtwarzana co godzinę (bezpośrednio przed uderzeniem zegara) to fragment z „Mesjasza” Händla.

Kolejnym obiektem naszej ciekawości stały się muzea i galerie (patrz: zdjęcie poniżej). Żeby Was jednak nie zanudzić, opowiem o tym w kolejnym numerze BIS-a

Mirek Wędrowniczek



PROGRAM IMPREZ

Juvenalia '96

KRAKÓW 22–26 MAJA

16.05 Czwartek Rynek Główny

godz. 12³⁰

PRZEKAZANIE KLUCZY OD BRAM MIASTA

- Happening na Rynku

Prowadzenie — Maciek Stuhr

*W programie: clowni, dekrety juvenaliowe, założenie czapki Mickiewiczowi, hejnały juvenaliowe, przejazdy do-
rożkami, limuzyny, duża dawka humoru, satyra itp., czyli
kompletny odlot po studencku.*

21.05 Wtorek Imprezy towarzyszące

- Koncert rockowy w Klubie „Zaścianek”
- Imprezy w klubach studenckich

22.05 Środa Hala T.S. „Wisła”

godz. 19⁰⁰

WYBORY NAJMILSZEJ STUDENTKI KRAKOWA '96

Prowadzenie — Bartosz Brzeskot, Maciek Stuhr

W programie m.in.:

- super zmagania finalistek (pod okiem super jury)
- Satyryczna Wiązanka Hitów dla Najmilszych Studentek Krakowa. Wystąpią: kabaret PAKA, Grzegorz Halama Oklasky, Jacek Ziobro, Ireneusz Krosny, kabaret PO ŻAR-
CIE, QUASI KABARET RAFAŁA KMITY
- **EDYTA BARTOSIEWICZ** — koncert

**23.05 Czwartek Rynek Główny
— Scena pod Ratuszem**

godz. 16⁰⁰

OFICJALNY KONCERT INAUGURACYJNY JUVENALIA '96

Prowadzenie imprezy — Bartosz Brzeskot

W programie:

- ok. godz. 15³⁰ tzw. „Rozbiegówka”
- ok. 16⁰⁰ powitanie publiczności przez wybraną Najmilszą Studentkę Krakowa '96, posłanie do wzięcia udziału w szaleństwach juvenaliowych
- koncert laureatów 32 SFP
- koncert szantowy — RYCZĄCE DWUDZIESTKI
- występ kabaretu PAKA
- koncert zespołu PARU — laureat 31 SFP
- koncert zespołu ROBERT GAWLIŃSKI

*W przerwach pomiędzy koncertami pięciominutowe
wstawki monologu kabaretowego przez prowadzącego arty-
stę z konkursami.*

24.05 Piątek Stadion T.S. „Wisła”

- godz. 19³⁰ Występ promocyjny — BINGO!

godz. 20⁰⁰

KONCERTOWA NOC ROCKOWA

Prowadzenie — Tomasz Poznański (RMF FM)

- Występują: DOGZ, PIVO, ILLUSION, PIERSI, KAZIK
NA ŻYWO
- ok. 1³⁰ jam session do rana z udziałem zespołu NIE-BO

25.05 Sobota

godz. 12⁰⁰ Miasteczko Studenckie AGH

HAPPENING NA MIASTECZKU (NAWIĄZANIE DO XXX-LECIA MIASTECZKA AGH)

- zbiórka uczestników Korowodu
- kefir dla spragnionych, grochówka dla głodomorów
- konkursy korowodowe z nagrodami
- odczytanie dekretów juvenaliowych

ok. 13⁰⁰

WYMARSZ **UCZESTNIKÓW KOROWODU**

Trasy Korowodu na Rynek Główny:

- z ulicy Warszawskiej (PK)
- Korowód Centralny — z Miasteczka AGH (trasa do uzgodnienia)

W korowodzie: przebrani uczestnicy, zwycięzcy Spartakiady Juwenaliowej, przedstawiciele wszystkich wydziałów i organizacji AGH, wozy strażackie, pojazdy sponsorów, przedstawiciele wszystkich uczelni, orszak Najmilszej Studentki Krakowa, studenci Akademii Muzycznej koncertują na platformie TIR'a, orkiestra dęta, itp. Obowiązująca linia stroju — moda starożytna.

ok. 15⁰⁰ Scena pod Ratuszem

WIELKI FESTYN JUVENALIOWY **NA RYNKU**

Prowadzenie — Maciek Stuhr

- przywitanie zebranych ponownie przez Najmilszą
- spektakl „Kalejdoskop” — pantomima komiczna do muzyki VOO VOO

- zabawa z udziałem kabaretu PO ŻARCIE
- teatry uliczne, pantomima, pokazy walk rycerskich
- spartakiadowe konkurencje „zabawowo-rekreacyjne” (wydzielony teren)
- rozdawanie przez hostessy gadżetów juvenaliowych

godz. 20³⁰ Stadion T.S. Wisła

PLENEROWY KONCERT FINALOWY

Prowadzenie — Piotr Czyż

- Występują: FLAP HOUSE VAG (USA), OBSTAWA PREZYDENTA, RAZ DWA TRZY, O.N.A., KULT
- ok. 2⁰⁰ dyskoteka plenerowa do rana



IMPREZA TOWARZYSZĄCA NA ZAKOŃCZENIE JUVENALIÓW '96

26.05 Niedziela

Miasteczko Studenckie AGH

- 12⁰⁰ rozdanie nagród Spartakiady Juwenaliowej
- ok. 13⁰⁰ boisko do piłki nożnej — Mecz „o czapkę gruszek”: RMF FM kontra Gwiazdy Spartakiady
- od 14³⁰ scena pod kortami (mała scena, nagłośnienie klubowe)

XXX-LECIE MIASTECZKA AGH **CZYLI „PIKNIK NA MIASTECZKU”**

- występy amatorskich zespołów
- Studencka Scena Piosenki Niezobowiązującej (konkurs studenckich artystów amatorów)
- Konkurs Opowiadaczy Dowcipów
- oddanie kluczy Prezydentowi Miasta

- koncert zespołu BEANS

Równoległe pomiędzy akademikami: współzawodnictwo nietypowe (pomiędzy reprezentacjami akademików lub innymi grupami)

- ok. 23⁰⁰ — 1⁰⁰ Plenerowy pokaz filmowy
- 1⁰⁰ zakończenie Juwenaliów '96
- 21⁰⁰ — 1⁰⁰ Bankiet Sponsora

IMPREZY TOWARZYSZĄCE **JUVENALIÓW '96**

- Festiwal Filmowy „100-lecie komedii”
- sztuki teatralne (teatry krakowskie)
- wydarzenia „udziwnione”

X **Naczelny nadal usilnie poszukiwany** — Po ukazaniu się ostatniego 58 numeru BIS-a rozpoczęły się usilne poszukiwania redaktora naczelnego. Jeden z telefonicznych rozmówców emocjonalnie związany ze sprawą, nazwijmy ją krótko „czyste ręce”, gdy w odpowiedzi na swe pytanie o redaktora naczelnego usłyszał, że jest Vacat, zapytał o imię, wydział, rok studiów i gdzie go można zastać. ☹

X **Czcionka znormalizowana!** W celu ułatwienia pracy wszystkim paniom w Dziekanatach podajemy (niestety nie możemy ujawnić z jakiego źródła i nie mamy pewności o jego wiarygodności) normy czcionek, jakim powinny podlegać pisma kierowane do Działu Nauczania — zgodnie z zaleceniem „Szefa”. Dzięki zastosowaniu się do tych norm unikną panie zwrotu mozolnie przygotowywanych pism. I tak po kolei: „gatunek” pisma, czcionka + styl czcionki, rozmiar w punktach typograficznych: (1) Listy wypłat stypendiów — Impact Light, 12 lub 14 pt; (2) Wykaz studentów skreślonych — Desdemona Medium, 14 lub 16 pt; (3) Pisma donoszące o sukcesach — MS Line Draw Pogrubienie, 16 pt; (4) Pisma o charakterze romantycznym — Brush Script MT Kursywa, 13 pt; (5) Pisma historyczne — Lincoln Light, 12 pt; (6) Pisma o niejasnej treści — MT Extra Medium, 13 pt. W wypadku braku odpowiednich krojów, należy ten brak niezwłocznie uzupełnić, dokonując zakupu u odpowiedniego dealera... ☹

X **Konkurs I** — Niedawno został ogłoszony przez firmę D&S konkurs na nazwę Centrum Kultury Studenckiej. Prosimy nie sugerować się umieszczeniem skrzynki, do której należy wrzucać swe propozycje na stoisku monopolowym. A tak na marginesie, to ciekawe po co firma chce budować jeszcze jeden obiekt z przeznaczeniem na Centrum Kultury Studenckiej, skoro od października nie może oddać Centrum Kultury AGH w byłej stołówce 38. Nie nasze to jednak pieniądze i nie myśmy za tę sprawę głową ręczyli. PS. „(...) niech się mury pną do góry, niech kominy mają pion, budujemy po raz trze...” ☹



Juvenalia '96

— czyli jak to w tym roku będzie?

Już za miesiąc, 22 maja w naszym mieście odbędą się imprezy juvenaliowe. Cała impreza potrwa do 26 maja. Dochodzą do mnie sygnały o „pałętających” się publicznie różnych plotkach, dlatego też wydaje mi się, że jest już czas najwyższy aby cokolwiek Was na temat Juvenaliów poinformować.

W tym roku organizatorem Juvenaliów jest Biuro Organizacyjne działające przy AGH. Sztab Biura stanowią wyłącznie studenci, wywodzący się z większości uczelni wyższych Krakowa. Prace organizacyjne rozpoczęto już w grudniu ubiegłego roku. Na dzień dzisiejszy praktycznie wszystkie sprawy programowe są już zamknięte, zostały podpisane umowy z wykonawcami, tak że niewiele może się już zmienić. A o ile się zmieni, to miejmy nadzieję, że tylko na korzyść.

Oferta programowa tegorocznych Juvenaliów powinna zadowolić nawet najbardziej wybrednych uczestników. Będą koncerty plenerowe, będą Wybory Najmilszej Studentki Krakowa, będzie również Korowód, a także ciesząca się co roku ogromnym zainteresowaniem Spartakiada.

Pierwsza impreza juvenaliowa to w tym roku (uwaga!) — Wybory Najmilszej Studentki Krakowa. Odbędzie się ona 22 maja w hali TS Wisła. Przewidujemy tutaj niesamowite atrakcje. Mamy tę satysfakcję jako studenci z Krakowa, że jest to praktycznie jedyna tego typu impreza w Polsce, co roku ciesząca się potężnym zainteresowaniem ze strony studenckiej publiczności. Będziemy wszyscy nie tylko podziwiać nasze reprezentantki walczące o koronę, ale również sami będziemy brali czynny udział w imprezie. Ale to jest już niespodzianka.

Koncerty plenerowe odbędą się na stadionie TS Wisła (boisko treningowe). Wejście będzie przez bramy główne, tak że nie będzie, miejmy nadzieję, żadnych korków. Oczywiście wprowadzamy zakaz wnoszenia opakowań szklanych, zatrudnimy profesjonalną ochronę, która będzie czuwać nad bezpieczeństwem wszystkich uczestników. Zobaczymy zespoły z pierwszej ligi polskiej sceny muzycznej. Oprócz tego 23 maja na Rynku Głównym odbędzie się tzw. Koncert na Dobry Początek, podczas którego bę-

dziemy mieli okazję ujrzeć i wziąć udział w zabawie z zespołami grającymi tzw. piosenkę studencką, szanty, kabarety, a także trochę rocka w najlepszym wydaniu. Nie zapominajcie również o Korowodzie studenckim. Jestem święcie przekonany, że w tym roku pogoda nam dopisze i korowód stanie się rzeczywiście wizytówką Juvenaliów, przede wszystkim zaś miejscem do zaprezentowania się wszystkim studentom w różnorodnych strojach, organizacjom studenckim w swoich charakterystycznych barwach, a także, a może przede wszystkim, reprezentacjom uczelni wyższych. Korowód musi być bardzo barwny, ponieważ jest to jedna z niewielu okazji pokazania miastu naszego dorobku, naszej inwencji twórczej w doborze strojów, a także okazja do świetnej zabawy. Będą teatry uliczne, teatry pantomimy, orkiestry dęte, przedziwne pojazdy i dużo humoru. Wszystkiego dowiecie się już wkrótce. Usportowiona „wersja” naszej społeczności weźmie udział w Spartakiadzie Juvenaliowej. W tym roku frekwencja pobiła wszelkie rekordy. Będziemy zmagać się w różnorodnych dyscyplinach, zarówno profesjonalnych, jak również zabawowo-rekreacyjnych.

Juvenalia zakończą się imprezami na Miasteczku Studenckim AGH. Będzie wiele konkursów, zabaw zespołowych, zmagać się będą reprezentacje różnych grup nieformalnych, akademików, uczelni itp.

Uwaga! Przekazanie kluczy nastąpi już 16 maja o godz. 12³⁰ pod Pomnikiem Mickiewicza. Przygotowaliśmy ciekawy happening, który wszyscy powinni zobaczyć. Na dziesięć dni przejmujemy władzę w mieście, wcześniej uczestnicząc w 32 Studenckim Festiwalu Piosenki, a od 21 maja w imprezach juvenaliowych.

W imprezach Juvenalia '96 wystąpią m.in.: EDYTA BARTOSIEWICZ, ROBERT GAWLIŃSKI, KULT, O.N.A., PIERSI, OBSTAWA PREZYDENTA, ILLUSION, RAZ DWA TRZY, KAZIK NA ŻYWO i inni. Szczegóły w numerze (str. 6-7).

Pozdrawiam i serdecznie zapraszam do zabawy.

Tomasz Trela
— Szef Juvenaliów '96

**GŁÓWNA KSIĘGARNIA NAUKOWA
KRAKÓW, UL. PODWALE 6**

TRZEBA PODEJŚĆ

NAUKOWO

NIĘSZCZYS WYŻDZ SZCZĘŚCIU

MOŻNA MIEĆ

**KOMPUTER
JUŻ ZA 1 ZŁ.**

W NASZEJ KSIĘGARNI

CO MIESIĄC do wygrania dla naszych klientów

- **KOMPUTER OPTIMUS PENTIUM**

- 5 bonów książkowych po 50 PLN każdy

REGULAMIN KONKURSU :

- 1/ wystarczy kupić u nas książkę - na odwrocie paragonu kasowego napisać swoje imię i nazwisko oraz adres, wrzucić do skrzynki konkursowej.
- 2/ losowanie nagród odbędzie się w pierwszym tygodniu nowego miesiąca za miesiąc poprzedni
- 3/ konkurs trwa do końca roku. Nagrody będą losowane co miesiąc (z przerwą wakacyjną) tj. od 03. do 06. oraz od 09. do 12. '96.

zakupiony w firmie
Kraków, ul. Starowiślna 38

**KOMPUTER
ESC**

UWAGA STUDENCI... I NIĘ TYLKO!

Jeśli chcecie poszaleć — atrakcyjne wyjazdy

ESPAÑA i ITALIA '96 czekają

Hiszpania, **Costa Brava**

5–23 września koszt 770,- zł

Italia, **Lido Adriano**

6–22 września koszt 600,- zł



Zapisy i szczegółowe informacje:
Samorząd Studentów AGH,
paw. C-2, pok. 17a

DKF GWAREK

maj '96

14.05 (wtorek)

— **Bilardzista**; USA 1961 (reż. Robert Rossen, wyk. Paul Newman, Jackie Gleason, Piper Laurie)

15.05 (środa)

— **Burzliwy poniedziałek**; USA 1988 (reż. Mike Figgis, wyk. Melanie Griffith, Tommy Lee Jones, Sting)

16.05 (czwartek)

— **Bez lęku**; USA 1993 (reż. Peter Weir, wyk. Jeff Bridges, Rosie Perez, Isabella Rossellini)

21.05 (wtorek)

— **Nagi instynkt**; USA 1992 (reż. Paul Verhoeven, wyk. Sharon Stone, Michael Douglas)

28.05 (wtorek)

— **Cienie we mgle**; USA 1992 (reż. Woody Allen, wyk. Woody Allen, Mia Farrow, John Malkovich, Jodie Foster)

29.05 (środa)

— **Dzień świstaka**; USA 1993 (reż. Harold Ramis, wyk. Bill Murray, Andie MacDowell, Chris Elliott)

30.05 (czwartek)

— **Brazil**; USA 1985 (reż. Terry Gilliam, wyk. Jonathan Pryce, Robert De Niro, Bob Hoskins)

Nasze najskrytsze przypuszczenia dotyczące korpucji w przedmiotowej sprawie punktu XERO (DS Olimp, informacja w poprzednim numerze **BIS-a**), potwierdzone zostały przez kolegę po piórze, Cerańka, w artykule „**MAFIA? — czyli w obronie naszego kolegi**” w 16 nr. **GARNCARZA**. Za cenne informacje w tej sprawie dziękujemy!

**UWAGA!
KONKURS!**

Należy odpowiedzieć na poniższe pytania:

1. Od kiedy (podać rok) istnieje Księgarnia „Na Podwalu”, która obecnie zwie się Główną Księgarnią Naukową? — można pomylić się o 5 lat.
2. W skład jakiej firmy wchodzi Główna Księgarnia Naukowa?
3. W którym roku odbyły się pierwsze Krakowskie Juwenalia? (dokładna data)
4. Kto był trzecim rektorem AGH?

Odpowiedzi na pytania należy składać do końca maja w redakcji **BIS-2** (paw. C-2, pok. 17a od godz. 9⁰⁰–15⁰⁰).

Na zwycięzców czekają nagrody książkowe ufundowane przez Główną Księgarnię Naukową!

WAKACJE Z...

CUTTY SARK TALL SHIPS RACES

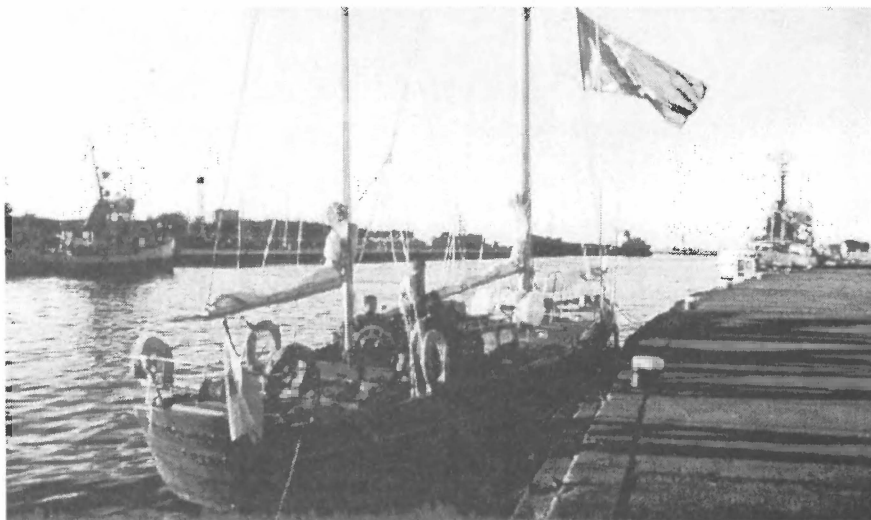


Ach, co to był za rejs! Kłopotów mieliśmy wprawdzie co niemiara, ale warto było się potrudzić. Pomysł rejsu narodził się dwa lata temu, gdy żeglowaliśmy w miesięcznym rejsie po Bałtyku, zwiedzając szkiery fińskie, Wyspy Alandzkie, szkiery Sztokholmu, porty: Visby na Gotlandii i Kalmar w Kalmar Sundzie. Pomyśleliśmy wtedy: a może by tak popłynąć jeszcze dalej...? Tym bardziej pomysł wyglądał realnie, że nadarzyła się szczególna okazja. Rokrocznie organizowana impreza: The Cutty Sark Tall Ships Races, po polsku nazywana Operacją Żagiel, miała zacząć się w Rouen we Francji, następnym portem miało być Weymouth w Wielkiej Brytanii, dalej La Coruña w Hiszpanii, O'Porto w Portugalii i na koniec znów we Francji — St Malo. W ramach imprezy były przewidziane dwa etapy regatowe: z Weymouth do La Coruñy (430 Mm) oraz z O'Porto do St Malo (600 Mm), natomiast z La Coruñy do O'Porto tzw. Cruise in Company, w czasie której przewidziana była zamiana załóg.

The Cutty Sark Tall Ships Races jest imprezą dla młodzieży z całego świata. Raz do roku na wybranym akwenie spotykają się młodzi i trochę starsi żeglarze. Bawią się, nawiązują nowe znajomości, dzielą się doświadczeniami. Dla nas dodatkowym atutem wyprawy był fakt, iż po raz pierwszy mieliśmy żeglować po wodach pływych. Do tej pory znaliśmy jedynie z książek opowieści o wodzie „wędrującej” kilka metrów w górę i w dół. Nasza załoga pływa razem, w prawie nie

zmienionym składzie, od trzech lat. Dzięki temu, że są to studenci zrzeszeni w Krakowskim Yacht Clubie działającym przy Akademii Górniczo-Hutniczej zmieściliśmy się w wymogach podanych przez organizatorów, które mówią, iż połowa załogi musi być powyżej 18 i poniżej 25 roku życia. Podobnie jak ostatnio, tak i tego roku popłynęliśmy na jachtzie z naszego klubu —

konkurencji. Ostatecznie zdobyliśmy I miejsce w „torze przeszkód” i byliśmy w finale konkursu szanty o trofeum Stana Hugila — najsłynniejszego szantymena. Spotkała nas również miła niespodzianka. W czasie regat The Cutty Sark Tall Ships Races port Weymouth odwiedził The Duke of Edinburgh — książe Filip. W czasie spaceru po plaży książe wyraził chęć porozmawiania



s/y Jagiellonia. Jest to piękny mahoniovowy kecz o długości 14.5 metra z 10 kajami dla załogi. Już od jesieni przygotowaliśmy się do rejsu. Zbieraliśmy pieniądze, szukaliśmy sponsorów, przygotowaliśmy pomoce nawigacyjne: mapy, katalogi, tablice pływów i zwykle turystyczne przewodniki po Hiszpanii i Portugalii. Po wielu perypetiach związanych z przygotowaniem jachtu do tak długiej żeglugi wreszcie dotarliśmy do Kilonii, gdzie przejmowaliśmy jacht od poprzedniej załogi i gdzie zaczęła się nasza przygoda. Po przejściu Kanału Kilońskiego i krótkiej żegludze wpłynęliśmy do Rouen. Organizatorzy przygotowali dla uczestników szereg imprez: zawody sportowe na plaży, konkurs szanty, konkurs wiązania węzłów żeglarskich, festiwale, parady, pochody i piękny pokaz sztucznych ogni. Próbowaliśmy swoich sił w prawie każdej

z nami, tzn. załogą Jagielloni. Krótka pogawędka księcia z nami stała się tematem artykułu w lokalnej gazecie, gdzie umieszczono nasze zdjęcie na pierwszej stronie „Dorset Evening Echo”. W końcu nadszedł czas pożegnania gościnnego portu. Wszystkie jachty opuściły Weymouth, odpływając pod pełnymi żaglami. Mieszkańcy i turyści wylegli na nabrzeże, plażę i keje, robili nam zdjęcia i machali do nas na pożegnanie. A my myśleliśmy już o kolejnym etapie — regaty do La Coruñy! Zatoka Biskajska przywitała nas brakiem wiatru. Żeglowaliśmy spokojnie, podziwiając stada delfinów. Dopiero przy linii mety przeżyliśmy pełne napięcia chwile, gdy cztery godziny właściwie staliśmy 2 mile od mety. W końcu La Coruña. Tutaj postanowiliśmy zwiedzać miasto i okolice. Chcieliśmy też zobaczyć i poznać jak najwięcej nowych

rzeczy. Urokliwa jest Hiszpania, czy raczej, jak mówią mieszkańcy pn.-zach. regionu — Galicja. Miasto położone jest na pofałdowanym półwyspie. Uliczki kręte, wąskie, mnóstwo schodów, zaułków i parków. Organizatorzy zapropo-

Z La Coruñy wyruszyliśmy do ostatniego portu, jakim było O'Porto w Portugalii. Po drodze mieliśmy się spotkać z innymi jachtami w słynnym Vigo, gdzie do tej pory leży na dnie zatopiona, pełna srebra „Złota Flota”. Nieste-

O czym warto jeszcze wspomnieć to fakt, iż miejscem postoju było nabrzeże rzeki, gdzie po jednej stronie rozciąga się malownicze O'Porto a na drugiej Vila Nova de Gaia — miasto, skąd pochodzi najsłynniejsze portugalskie „Porto” (The Portwine). Tutaj niestety nie mieliśmy wiele czasu na zwiedzanie, musieliśmy przygotować się do przekazania jachtu następnej załodze.

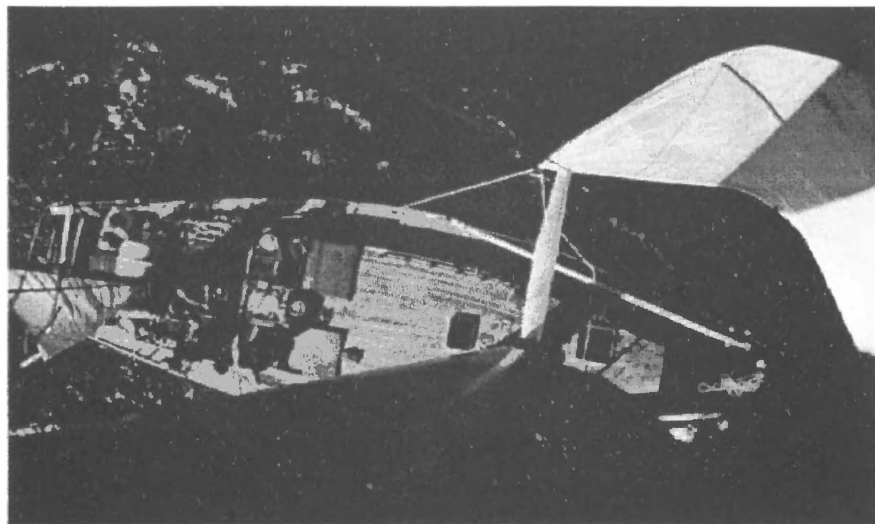
I tak kończy się opowieść o wyprawie na „wielkie wody”. A nam pozostały na jesienne i zimowe wieczory jedynie zdjęcia i wspomnienia...



Lato coraz bliżej, czas pomyśleć o wakacjach, może tym razem popłynemy bliżej, może odwiedzimy cudną krainę Wielkich Jezior Mazurskich lub będziemy szkolić swoich następców nad jez. Rożnowskim?

Zapraszamy wszystkich do KYC-u, by przeżyć żeglarską przygodę wystarczy przyjść, nie stawiamy żadnych wymagań. Spotkania klubowe odbywają się we wtorki ok. 20, dyżury sekretariatu: wtorek, środa, czwartek 18–20.

Latający Holenderek



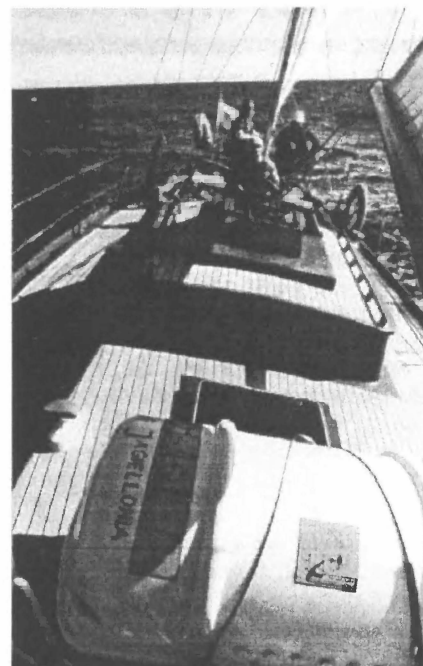
nowali nam również wycieczkę do Santiago de Compostela gdzie, jak głosi legenda, w pięknej katedrze złożone są szczątki apostoła — św. Jakuba. W La Coruñie odwiedziliśmy słynną latarnię morską Herkules, której fundamenty pamiętają czasy rzymskie, a dokładnie pochodzą z 11 roku n.e. Racziliśmy się tutaj hiszpańskimi daniami, piliśmy hiszpańskie trunki. Wcinaliśmy *angulas* wyglądające jak białe robaki, *percebes* obrastające skały i dna statków, *mejellones*, *comba* i oczywiście *pulpo* — pokrojoną w plasterki ośmiornicę. Nasi galicyjscy przyjaciele upiekli dla nas swój regionalny przysmak *tarte de maiz*.

W Hiszpanii również ogłoszono wyniki i rozdano nagrody za I etap regat. My, tzn. Jagiellonia, zajęliśmy 10 miejsce na 58 klasyfikowanych jachtów i 7 miejsce w naszej klasie. Na tegorocznych regatach widać było Polaków! Pozajmowali bardzo wysokie miejsca: s/y Tornado — w ogólnej klasyfikacji 6 a w swojej klasie 3, s/y Oskard — 2 miejsce a w swojej klasie 1, s/y Dar Młodzieży w swojej klasie 2. Ponadto rozdano dodatkowe nagrody za najlepszy bezwzględny czas przybycia na linię mety dla s/y Tornado i s/y Oskard. I tak dobiegła końca wizyta w Hiszpanii.

ty, wiatr w sile 8B na tyle zatrwożył naszego kapitana, że zarządził całodobowy postój na kotwicy w małej zatoczce Ria Camarinas. Korzystając więc z okazji, odwiedziliśmy miasteczko Camarinas.

Zwiedzanie miasteczka i okolicy było dla nas owocne. Każdy przynosił ze spaceru piękne okazy muszli, jeżowierzy, szyszek. Na ulicy przed sklepami spotykaliśmy koronczarki, które sprzedawały swoje prace. Można też było zobaczyć jak w niesamowitym tempie „produkuje” koronki. Na rynku miasta znaleźliśmy nawet pomnik koronczarki, stąd nasze podejrzenia, iż Camarinas to taki hiszpański Koniaków.

I tutaj niestety zbliżamy się do końca naszej wyprawy. Dotarliśmy do pięknej i słonecznej Portugalii, do miejsca, skąd zaczynały się wielkie wyprawy na żaglowcach, do najdalej wysuniętego na zachód zakątka Europy. O'Porto jest miastem, które zachowało nastrój minionego wieku. Zbudowane na wzgórzach, nad brzegiem rzeki robi ogromne wrażenie. Ulice wąskie na wyciągnięcie ramion, kręte, strome. Mury kamienne, ściany bielone i czerwone dachy ponad palmami. W pełnym słońcu widok jest to egzotyczny i piękny.



WYDAWCA:

Uczelniana Rada Samorządu Studentów AGH

ISSN 1234-5482

Redaktor Prowadzący:

Mirosław Dyczkowski

Autorzy tekstów:

Katarzyna Pietrzykowska, Mirosław Dyczkowski, Tomasz Trela, Jan Michalak, Dariusz Foszcz

Grafika, fotografie:

archiwum redakcyjne

Nakład:

2500 egz. rozdawanych bezpłatnie

Siedziba Redakcji:

AGH, paw. C-2, pok. 17; tel./fax: 17-39-39; tel. wew. AGH: (17-) 35-74, (17-) 39-39.

Poczta elektroniczna:

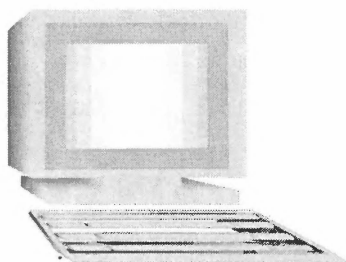
bis2@uci.agh.edu.pl

Reklamy — z materiałów dostarczonych Redakcji.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji dostarczonych tekstów i materiałów.



Od 11 kwietnia '96
Czwartki,
godz. 9:30 - 11:00,
C-1, sala 45z



УЦЕЛНІАНЕ СЕНТРУМ ІНФОРМАТЫКІ
Akademia Górniczo-Hutniczej w Krakowie



Seminarium

UCI

- 9 maja **Serwer usług sieciowych STUDENT**
- 16 maja **Unixowe laboratorium studenckie**
- 23 maja **Stacja graficzna Power Onyx**
- 30 maja **REGENT - serwer obsługi administracji**
- 13 czerwca **VICTORIA - serwer usług bibliotecznych**
- 20 czerwca **Serwer IBM RISC 6000**

Uczelniane Centrum Informatyki serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych na cykl seminariów poświęconych posiadany systemom komputerowym.

W ramach seminarium administratorzy poszczególnych systemów omawiają podstawowe zagadnienia związane z wykorzystaniem możliwości swoich serwerów.

Zapraszamy gorąco zwłaszcza początkujących użytkowników.

Internet na Miasteczku

Sprawa ta poruszana była od dość dawna. Starsi studenci pamiętają zapewne obietnicę podłączenia światłowodu do DS Babilon, później obiecywano (co by załagodzić konflikt „wyprowadzenia Elektrycznego z Babilonu”) światłowód do DS Kapitol. Jednakże do tej pory na obietnicach się kończyło, a na pytania studentów odpowiadano zawsze tak samo: brak funduszy. Konieczność przyłączenia akademików do Internetu zna każdy, kto próbował znaleźć wolne miejsce w zbyt małych laboratoriach AGH. W obecnym świecie, studiowanie wymusza konieczność korzystania z Internetu.

W niektórych akademikach studenci sami zaczęli tworzyć własne lokalne sieci ethernetowe, obejmujące od kilku do kilkunastu komputerów. Sieć taka powstała właśnie w DS5 Strumyk (w chwili obecnej jest to 25 komputerów). Dzięki staraniom studentów, przychylności i pomocy v-ce dyrektora Miasteczka Studenckiego mgr inż. R. Nowaka oraz pomocy i udostępnieniu sprzętu Uczelnianego Centrum Informatyki udało się podłączyć tą sieć do Uczelnianej Sieci Komputerowej, a poprzez nią do Internetu.

Do połączenia wykorzystano linię telefoniczną pani Kierowniczkii akademika. Ponieważ linia ta wykorzystywana była dotychczas tylko w godzinach pracy administracji, możliwe stało się udostępnienie tej linii studentom w pozostałych godzinach, tj. od 16-tej do 7-mej rano w dni robocze, oraz całodobowo w czasie weekendów. Linia telefoniczna pozwala na uzyskanie prędkości transmisji 14400 b/s, co wystarcza do prostej pracy terminalowej dla kilku osób na raz. Jest to jednak zdecydowanie za mało, by mogło z tego korzystać więcej osób. Całość projektu została wykonana (w porozumieniu z pracownikami UCI) przez studentów na własny koszt i działa na następującej zasadzie: serwer studencki w akademiku poprzez wewnętrzną linię telefoniczną AGH łączy się z modemem zainstalowanym w Uczelnianym Centrum Informatyki, i korzystając z jednego z serwerów Uczelnianej Sieci Komputerowej, poprzez Internet uzyskuje łączność z całym światem.

Rozwiązanie to ma jedną wielką, zasadniczą wadę... nadaje się dla kilkunastu znajomych, a nie dla całego akademika. Niestety, ze względu na koszty, jest to jedyne rozwiązanie, na jakie

studentów obecnie stać. Profesjonalnym rozwiązaniem byłoby dociągnięcie światłowodu, jednak koszt takiego przedsięwzięcia szacowany jest na 20 tys. zł, co zdecydowanie przekracza możliwości studenckiej kieszeni. Światłowód jest tym bardziej konieczny, że przy okazji remontu DS5 Miasteczko Studenckie zgodziło się na okablowanie akademika wewnętrzną siecią komputerową, co pozwoli na przyłączenie się do niej każdemu z mieszkańców tego akademika. W tym przypadku przepustowość łącza modemowego jest zdecydowanie za mała, i światłowód staje się po prostu koniecznością.

Przyłączenie światłowodu do DS5 umożliwi w przyszłości dołączenie pozostałych akademików (a przynajmniej ich części) do tejże sieci, przy wykorzystaniu tego samego światłowodu. Idealnym rozwiązaniem byłoby podciągnięcie światłowodu do DS5 oraz do DS Kapitol, aczkolwiek w przypadku DS Kapitol należałoby jeszcze zrealizować sieć wewnątrz tego akademika. Dzięki takiemu rozwiązaniu światłowód DS5 mógłby obsłużyć akademiki DS4—DS8 oraz DS Olimp, a światłowód DS Kapitol — DS9—DS13.

Tyle mówią projekty studenckiego mikro—światka internetowego — czy Władze pomogą? Ano zobaczymy...

na podstawie materiałów dostarczonych przez Bugusława Józę